Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

PIĄTEK

28. LIPCA 1922.

NR. 168. — ROK XXX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 40 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla szermierzy/działaczy ludowego
Miesięcznie	Marek 1000	Marek 850	Marek 1000	Marek 1.600	Marek 900

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344). Kraków, św. Krzyża 11.- Drukarnia św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055.

CENY OGŁOSZEŃ

Zwycz. za mm.	Mk 25
Nadesłane za mm.	„ 65
Nekrologi	„ 45
Komunikaty	„ 80
Na 1. stronie	„ 130

Uratowany!

Nie odpowiedziano wczoraj w Sejmie ani jednym argumentem rzeczowym na poważne, prawnicze i polityczne zarzuty, jakie przeciw ostatniej działalności Naczelnika Państwa podnieśli posłowie Głąbiński i Dubanowicz. Nie odpowiedziano, bo argumentów takich wogóle niema. Gdyby nie brak miejsca, to chętnie przedrukowalibyśmy tu niesłychanie pod tym względem znamienne mowy pp. Witosa i Poniatowskiego, którzy zginając się w dworskich ukłonach, z dymiącą kadzielnicą w ręku, przed swym patronem w Belwederze, nie mogli jednak znaleźć ani jednego słowa w jego obronie. Wreszcie nie chcąc przedłużać dyskusyi, której przebieg był formalną katastrofą dla Piłsudskiego, lewica prędko debaty zamknęła, korzystając przytem z sukursu Pracy Konstytucyjnej, która znowu sprawdziła słuszność uwagi Dmowskiego, że jest stronnictwem kilku mądrych żydów i kilku głupich szlachciców...

Że nie przesadzamy pisząc o braku argumentów po stronie belwederczyków, dowodzi już pierwsze zdanie mowy p. Poniatowskiego:

„Nie mam potrzeby przeciwstawiać argumentów argumentom wnioskodawców, chodzi o zdemaskowanie pewnych pozorów“ i t. d.

A dalej miał bezwstyd twierdzić:

„Jestem zdania, że nikt z panów praworządności kroku Nacz. Państwa nie kwestyonuje“ (!).

I uwolniwszy się od potrzeby argumentowania pojechał sobie pan poseł na „pogrobowców niewoli“, którzy „nienawidzą“ Piłsudskiego za to, że... „zdobył niepodległość“. W ciągu mowy p. Poniatowski zarzucił p. Korfantemu coś w rodzaju... germanofilstwa, bo

„brał on udział w akcyi ugodowej z Niemcami i działalność swoją oddał na usługi Napieralskiego“.

„Kiedy to było?“ — [illegible] p. [illegible]wicz.

„Przed wojną!“ — musiał przyznać niefortunny oskarżyciel. Przed wojną, t. j. wówczas, gdy p. Napieralski wstąpił do Koła Polskiego w Berlinie i stał — aż do wojny — na froncie ogólnonarodowym.

Ale mniejsza już o to. Ostatecznie Piłsudski otrzymał większość. Żydzi ze Syonu i z K. P. K., oraz grupka Federowicza uratowali Piłsudskiego przed bezprzykładną kompromitacyą, jaką byłoby uchwalenie mu nieufności. Piłsudski „zwyciężył“, ale największy jego przyjaciel p. Poniatowski — winien mu poradzić, by na przyszłość nie dawał powodu do takich batalij i takich „zwycięstw“, jak to z 26 lipca 1922 r. Są bowiem zwycięstwa smutniejsze niż klęski.

Co będzie teraz? Głosowanie dzisiejsze załatwia sprawę Naczelnika Państwa, ale nie załatwia sprawy rządu Korfantego. Rząd ten nie został przez większość Sejmu zdezawuowany. K. P. K. nie odstąpił dotąd od niego. Obowiązek podpisania nominacyi istnieje zatem nadal dla Naczelnika Państwa, teraz, jak i przed 26 lipca. Fakt, że niektórzy posłowie z prawicy nie chcieli obecnie wywoływać przesilenia w Belwederze, nie dowodzi wcale, że posłowie ci opuścili Korfantego.

A zatem?...

K. P. K., który dzisiaj ratował Piłsudskiego z żydami, zechce zapewne uwolnić go teraz także od drugiego „niebezpieczeństwa“: od Korfantego. Czekajmy, jak do tego się zabierze. Tymczasem stwierdźmy z radością i dumą, że stronnictwa umiarkowane przeprowadziły spokojnie, rzeczowo i odważnie dotychczasową kampanię o zwycięstwo prawa w Polsce, o demokracye i parlamentaryzm. Walka nie skończona jeszcze, ale środa 26 lipca dowodzi, że zwycięstwo jest bliskie. Kraj z uznaniem przyjmie wiadomość, że 186 posłów wytrzymało dzisiaj huraganowy ogień oszczerstw, inwektyw, terorn z góry i dołu i oddało głos swój za Prawem.

Bezprawie stanowczo niema przyszłości w Polsce!

Zmiany na placówkach dyplomatycznych.

Warszawa. (A. W). „Kurjer Poranny“ podaje, że obecny poseł w Moskwie p. Szczepański, opuszcza swe stanowisko. Jako następca wymieniany jest Naczelnik Wydziału wschodniego M. S. Z. p. Kossakowski.

Wobec usunięcia się p. Puławskiego i rezygnacji p. Berensona z poselstwa w Charkowie, posłem Rzeczypospolitej polskiej przy Ukrainie sowieckiej ma zostać były zastępca Komisarza Generalnego Zarządu Ziem Wschodnich p. Kolankowski.

Votum nieufności odrzucono 205 głosami przeciw 187.

Warszawa. (Środa, Telef. wł.) W tej chwili, gdy telefonuję (g. 7.30 wiecz.) ogłoszono rezultat głosowania nad wnioskiem stronnictw narodowych o wyrażenie votum nieufności Naczelnikowi Państwa. **Za wnioskiem głosowało 187 przeciw 205 posłów, a zatem Piłsudski został małą większością uratowany** (połowa wynosiła 196). Zawdzięcza to zwycięstwo Niemcom i żydom, którzy bez względu na przynależność partyjną głosowali za Piłsudskim. **Klub Pracy Konst.** jużto wstrzymał się od głosowania, jużto (żydzi i kilku konserwatystów) głosował przeciw wnioskowi. Mieszczanie również dali swym posłom wolną rękę. Zjednoczenie p. Skulskiego szło z prawicą, jak i Katludowi.

Przebieg tego posiedzenia, jednego z najbardziej denerwujących, był następujący.

Po umotywowaniu wniosku w sprawie samorządu wojewódzkiego przez posła Halbana **przystąpiono do obrad nad nagłością wniosku w sprawie votum nieufności Naczelnikowi Państwa**, wśród wielkich hałasów lewicy, która ordynarnie atakowała swych przeciwników i przerywała ich mowy.

Uzasadniał nagłość wniosku pos. Głąbiński, przeciw nagłości przemawiał pos. Witos, który odczytał deklaracyę imieniem całego bloku lewicowego w obronie Nacz. Państwa. **Pod deklaracyą nie było podpisu Wyzwolenia, które do bloku już nie należy.**

Nagłość uchwalono jednomyślnie, poczem w obradach nad meritum wniosku zabrał głos pos. Dubanowicz. Mowy jego nie można było słyszeć, gdyż lewica nieustannie hałasowała i p. Dubanowicz dyktował swe wywody stenografom.

Demonstracya jajowa.

W czasie mowy p. Dubanowicza **rzucono z galeryi trzy jaja na salę. Padły one na ławy Stapińszczyków, między posła Sudoła i Wójcika.** W tej chwili zwrócili się do Marszałka pp. Lieberman i Wójcik, zwracając jego uwagę na ten fakt. Nadszedł dyrektor kancelaryi sejmowej p. Pomykalski i jaja wyrzucił za okno. Socyaliści polecieli na galeryę, by znaleźć winowajcę. Marszałek przerwał posiedzenie i polecił opróżnić trzy rzędy galeryi. (Dodać należy, że już w południe posłów umiarkowanych przestrzegał jeden poseł lewicowy, że zamierzona jest demonstracya jajami — przeciw prawicy!).

Po przerwie p. Dubanowicz dokończył swej mowy, słuchanej już przez Izbę.

Jako mowca contra wnioskowi **wystąpił p. Poniatowski z Wyzwolenia.** Nie zajmował się on meritum rzeczy, ale zabawił się w historyozofię. Trafił kulą w płot, gdyż jasnem jest, że **spadkobiercami Polski szlacheckiej ze wszystkiemi jej wadami są ludowcy a anarchię szerzy tylko lewica.**

Następnie syonista **Thon mówił b. ostrożnie** i umiarkowanie. Podniósł nawet pewne zarzuty przeciw Nacz. Państwa (ale głosował potem przeciw votum nieufności) i starał się odgrodzić od lewicy.

P. Dębski (lud.) postawił wniosek o zamknięcie dyskusyi. Większością 208 głosów przeciw 166 **wniosek o zamknięcie uchwalono i rozpoczęło się imienne głosowanie z rezultatem wyżej podanym.**

P. Korfanty wstrzymał się od głosowania.

Ogromne zainteresowanie ludności.

Przed Sejmem czekały tłumy ludności, które nie mogąc uzyskać wstępu na galeryę, niecierpliwie wypytywały się o przebieg posiedzenia. Galerye sejmowe były przepełnione, loża dyplomatyczna pełna, zwracali uwagę Japończycy, dość często przypatrujący się obradom Sejmu.

Pogłoski o dymisyi Piłsudskiego.

Warszawa. (Środa, telef. wł). Wieczorem w kuluarach sejmowych słychać było **pogłoski jakoby Naczelnik Państwa miał ustąpić i to przed 1 sierpnia i jakoby miał jen. Sikorskiemu dać już niektóre dokumenty, tyczące się spraw wojskowych. Ile w tem prawdy niewiadomo.**

Szczegóły posiedzenia Sejmu.

Uchwalony na wczorajszem posiedzeniu Sejmu wniosek posła Halbana w sprawie samorządu wojewódzkiego brzmi: **„Wzywa się rząd, aby bezzwłocznie, a w każdym razie przed zakończeniem pracy obecnego Sejmu, przedłożył projekt ustawy o samorządzie wojewódzkim, zwłaszcza w województwach o mieszanej ludności“.**

Hałas, jaki podczas posiedzenia wszczął się na ławach lewicy, wywołany został — według oświetlenia P. A. T. — tem, że **ktoś z galeryi rzucił gałki z siarkowodorem** na posłów Okonia i Wójcika. Oburzeni tem posłowie lewicy **rzucili się ku trybunie marszałka,** wołając: „My wiemy, kogo tam wpuszczono: endeckich pachołków“.

Poseł Putek podbiegłszy do trybuny odebrał ołówek stenografowi, który właśnie notował mowę posła Dubanowicza. Marszałek przerwał posiedzenie na 10 minut i zarządził opróżnienie galeryi.

Z innych szczegółów warto podnieść, że w deklaracji Witosa nie było ani śladu argumentów przeciw wnioskowi stronnictw umiarkowanych, a tylko wyrażenie uznania Piłsudskiemu. P. Witos zarzucił prawicy **rzucanie oszczerstw** na Nacz. Państwa, za co został przywołany do porządku przez Marszałka.

P. Poniatowski również piał hymny na cześć Piłsudskiego w słowach jakby odczytywanych z „Kur. Por.“, rozwodził się o fałszach prawicy, której „wyraził pogardę“ i którą nazwał „pogrobowcami niewoli“.

Gdy ogłoszono rezultat głosowania, lewica wstała i wołała: „niech żyje Piłsudski i próbowała śpiewać: „O cześć wam panowie“. Pp. Bojko, Średniawski, Buzek i Kędzior siedzieli.

Następne posiedzenie we czwartek.

Z dzisiejszej mowy pos. Dubanowicza.

(Według sprawozdania P. A. T.).

...Wniosek nasz (o votum nieufności Naczel. Państwa) jest dla stronnictw umiarkowanych najcięższą koniecznością, która może znaleźć uzasadnienie tylko w niezbitem przeświadczeniu, że bez zmiany na tem stanowisku prawidłowe życie państwowe stało się niemożliwem.

Nie byłem świadkiem tworzenia t. zw. małej konstytucji. Sejm miał przed sobą wówczas dwa wyjścia: ograniczyć funkcje Naczelnika Państwa do spraw cywilnych i uczynić go czynnikiem nie odpowiedzialnym przed Sejmem albo mimo pozostawienia mu charakteru Naczelnego dowódcy, zwolnić go także od odpowiedzialności parlamentarnej. **Byłby to ustrój klasycznej autokracyi, zbliżony do średniowiecznego absolutyzmu,** ale nie mielibyśmy wówczas prawnej podstawy do takiego wniosku jak dziś.

Gdybyście nawet panowie byli uchwalili formę absolutnej monarchji, musielibyście się podporządkować lojalnie i przestrzegać obowiązujących praw aż do ich zmiany, ale uchwaliliście dla Polski ustrój nowoczesny. Uczyniliśmy Sejm czynnikiem najwyższym, a Naczelnikowi Państwa powierzyliśmy tylko stanowisko wykonawcy woli Sejmu, wykonawcy odpowiedzialnemu przed Sejmem.

Nacz. Państwa przyjął tę decyzję i przyrzekł że będzie jej posłuszny. Od tego czasu w ciągu trzech lat w działalności Naczelnika Państwa przebijał się nieraz brak liczenia się z wolą Sejmu, brak zrozumienia, czem jest idea prawa. Z początku co prawda szła ona poza prawem, a nie przeciwko prawu. Dopiero przez obalenie gabinetu Ponikowskiego i ośmiotygodniowe przesilenie, weszła w bezpośredni konflikt z obowiązującem prawem.

Pragnąc skrócić to przesilenie zaproponowała większość sejmu ponownie utworzenie gabinetu Ponikowskiego. Naczelnik Państwa uniemożliwił to wyjście i wysunął wątpliwości konstytucyjne. Dnia 16 czerwca br. wyjaśnił Sejm znaczenie t. zw. małej konstytucji.

Sejm poszedł dalej i zwrócił się do Naczelnika Państwa o inicyatywę w sprawie utworzenia gabinetu. Naczelnik Państwa doprowadził do skutku utworzenie gabinetu Śliwińskiego, który jednak nie uzyskał zaufania Sejmu. Do poprzednich przybywa nowy nie praktykowany nigdzie w państwie praworządnem wypadek **trwania przez tygodnie gabinetu pozbawionego zaufania Sejmu,** wobec którego nawet Sejm wyraził nieufność. Naczelnik Państwa pozbawił kraj rządu Ponikowskiego w celach dotąd nikomu nie wiadomych, doprowadził do powstania rządu Śliwińskiego obciążonego wotum nieufności i przeciwstawił się już zupełnie woli większości, której strzegą w każdem praworządnem państwie, a która idąc drogą prawa, desygnowała Korfantego.

Stronnictwa większości dokonując desygnowania Korfantego, uczyniły to dlatego, że gabinet ten ma szersze oparcie w Sejmie, nie mówiąc już o powszechnem oparciu w społeczeństwie. Ustrój państwa doprowadzono do tego, że prawidłowo jako państwo republikańskie i parlamentarne dalej pracować nie może. Dobro państwa musi się postawić wyżej, niż dobro jednostki. Tylko przez panowanie prawa możliwy jest rozwój gospodarczy.

Mamy w sąsiedztwie ustrój sowiecki w Rosyi, gdzie cała prawie władza cywilna i wojskowa w sposób nieograniczony jest skupiona w jednym ręku. Czy panowie macie sumienie twierdzić, **że ten ustrój przynosi szczęście obywatelom.** Nie żądajcie od stronnictw umiarkowanych, aby zeszły z drogi prawa. Żadne groźby — bo już i groźby są stosowane — nie wzruszą większości. Pójdziemy do końca drogą prawa“.

Jak głosowano.

Warszawa. (Północ, telef. wł). **Gdybyśmy odliczyli głosy Klubu żydowskiego i żydów z P. P. S., oraz Niemców, to w takim razie votum nieufności dla Naczelnika Państwa uchwalonoby większością kilku głosów.**

Od głosowania wstrzymali się: Marsz. Trąmpczyski, Korfanty, prezesi Klubu mieszczańskiego i Katol.-ludowego, tj. Rosset i Matakiewicz; (wszyscy członkowie tych dwu klubów głosowali za wyrażeniem nieufności Piłsudskiemu, a pos. Maślanka był nieobecny).

Nadto wstrzymało się od głosowania czterech lub pięciu konserwatystów, (Koliszer, Halban, Wysocki, **inni zaś członkowie Kl. Pracy Konst. nie wyłączając p. Federowicza, Stesłowicza, Starowiejskiego, Raucha itp. głosowali razem z lewicą(!) i w ten sposób bluszcz lewicowy ochronił bezprawie berła Piłsudskiego.**

Wynik głosowania sprzyjający lewicy, acz kilku głosami tylko, **przyjęła lewica bez entuzjazmu; nie przypuszczała nigdy, by tak wielka ilość głosów oświadczyła się za wyrażeniem votum nieufności Piłsudskiemu.**

P. Federowicz a K. P. K.

Warszawa. (Telef. wł.) Środowy „Kuryer Poranny“ podał wiadomość, **że p. Federowicz, prezes K. P. K.,** został zdezawuowany przez swój klub, który miał mu wyrazić votum nieufności. **Wiadomość ta jest wyssana z palca. P. Federowicz cieszy się zupełnem zaufaniem swego klubu,** czego dowód otrzymał dzisiaj, we środę.

Tę samą wiadomość podał dzisiaj „Czas“ p. Estreichera; widocznie kłamstwa te pochodzą z jednej kuźni, w której p. Estreicher nie jest jedynym, ale tylko jednym z wielu pracowników. Red.)

P. Korfanty jest dalej premierem

Warszawa. (Tel. wł). Ujemny wynik głosowania nad votum nieufności dla Naczelnika Państwa **nie przesądza zupełnie kwestji rządu Korfantego. Co mogą przynieść dni najbliższe, zupełnie nie można ocenić.**

Socyaliści za powiększeniem władzy Piłsudskiego.

Warszawa. PAT. Komisja konstytucyjna przyjęła projekt ustawy o regulaminie zgromadzenia ludowego. Referował ks. Lutosławski. Pos. Lieberman imieniem PPS. zgłosił następujący wniosek:

Wyjaśniając uchwałę z dnia 20 lutego 1919 która na mocy ustawy przechodniej z dnia 18 maja 1921, do ustawy konstytucyjnej z dnia 17 marca 1921 stała się ustawą, w szczególności art. III. powyższej ustawy, sejm stwierdza, że:

1) **wyznaczenie osoby prezesa rady ministrów, tegoż mianowanie i mianowanie innych** ministrów (tych ostatnich na wniosek prezesa rady ministrów), **przysługuje wyłącznie Nacz. Państwa.**

2) porozumienie naczelnika państwa z sejmem ma być w ten sposób dokonywane, że naczelnik państwa **zasięga przed powołaniem rządu opinji marszałka i stronnictw sejmowych we formie w danych warunkach najbardziej celowej(!!).**

Wniosek ten odesłano do podkomisji, w której mają wziąć udział przedstawiciele poszczególnych klubów, po jednym z każdego.

Pos. Rataj zaproponował, mimo sprzeciwu ks. Lutosławskiego, aby do tej podkomisji powołać jako rzeczoznawców wybitnych prawników. Wniosek ten odrzucono.

Amnestya na G. Śląsku.

Warszawa. PAT. Komisja prawnicza przyjęła ratyfikację układu amnestyjnego dla obszarów plebiscytowych na Górnym Śląsku z dnia 21 czerwca, dotyczącą wszystkich przestępców politycznych i kryminalnych.

Polskie traktaty handlowe.

Warszawa. PAT. Komisja spraw zagranicznych przydzieliła pos. Rossetowi referat o projekcie ustawy o ratyfikacji umowy handlowej z Rumunją, Szwajcarją, i Włochami. Do komisji handlowo-przemysłowej odesłano umowę w **sprawie przedsiębiorstw górniczych na Górnym Śląsku.** Następnie przekazano komisji komunikacyjnej **konwencję barcelońską w sprawie transita żeglugi.**

Obrady komisyi mieszanej w Moskwie.

Moskwa. PAT. Wczoraj odbyło się plenarne posiedzenie mieszanej komisji specjalnej, zwołane na żądanie strony polskiej. Ponieważ na poprzedniem posiedzeniu komisji specjalnej delegacja polska na skutek przewlekania przez stronę sowiecką spraw w podkomisjach **odwołała swoich przedstawicieli z podkomisji muzealnej, bibljotecznej i archiwalnej** na plenum tedy winny być załatwione sprawy, których nie zdążyły rozpatrzeć wspomniane podkomisje. Delegacja rosyjska wobec zajęcia takiego stanowiska przez delegację polską **wyraziła zgodę na zwołanie plenarnego posiedzenia, przyjmuje porządek dzienny proponowany,** zaznaczając jednakże, że będąc nieprzygotowana do spraw powyższych, proponuje ich odroczenie. Z 14 spraw wniesionych na porządek dzienny mimo, że szereg z nich rozpatrywano już w podkomisjach, załatwiono tylko dwie sprawy, mianowicie **sprawę zwrotu archiwów: Mienia księstwa Łowickiego i zbiorów apanaży cesarskich (Spała i Skierniewice) i sprawę** zwrotu mienia Białowieży.

Konflikt Rzeszy niem. z Bawaryą

Wiedeń. P. A. T. Rząd rzeszy stara się ugodowo załatwić konflikt z Bawaryą. Bawiący obecnie w Bawaryi minister obrony krajowej Gessler w powrocie do Berlina, przybędzie do Monachium, gdzie wejdzie w kontakt z rządem bawarskim. Rząd rzeszy spodziewa się, że Gessler przywiezie do Berlina propozycye ugodowe.

Berlin. P. A. T. (Wolff). Gabinet rzeszy zebrał się dziś o g. 11 i pół na posiedzenie w sprawie bawarskiej.

Berlin. PAT. Gabinet rzeszy nie powziął jeszcze decyzji co do stanowiska jakie ma zająć wobec rządu bawarskiego. Możliwe jest, że narady gabinetu potrwają jeszcze kilka dni. W kołach zbliżonych do **rządu zapewniają, że na razie gabinet będzie próbował wobec rządu bawarskiego zastosować jedynie środki prawne,** prewidziane w konstytucji. Najważniejszym z tych środków jest powierzenie trybunałowi państwowemu roli sędziego rozjemczego w spornych kwestjach dotyczących konstytucji.

Monachjum. PAT. Bawarski prezydent ministrów hr. Lerchenfeld **wygłosił wczoraj w sejmie ostrą mowę przeciwko rządowi rzeszy.** Zapewnił on w tej mowie o swej wierności dla rzeszy, jednak **stanowczo protestował przeciw naruszeniu praw Bawarji. Izba** uchwaliła votum zaufania dla prezydenta ministrów.

Monachium. (A. W.). **Zapadłe we wtorek wieczorem uchwały uchylające ustawę o ochronie republiki nie były dla Bawarczyków niespodzianką.** Pomiędzy Berlinem a Monachium **powstał ostry konflikt kończący się rozbiciem jedności Niemiec. Bawarscy socyaliści większości zapowiedzieli na wypadek odrzucenia ustawy wybuch generalnego strajku. Zanosi się także na przesilenie rządowe,** gdyż demokraci wystąpili z koalicyi, a partya ludowa proklamowała monarchiczne dążności. Wypadki obecne ściągają na Niemcy nietylko wielkie kłopoty finansowe, i dalszy spadek marki, lecz stawiają także państwo wśród troski o najbliższą przyszłość.

Berlin. (A. W). Według doniesień „Vorwärts“ rozpoczęła się obecnie masowa ucieczka cudzoziemców z Bawarji. Wszystkie pociągi dążące w kierunku północnym są przepełnione, także liczne zamówienia mieszkań w bawarskich miejscowościach kuracyjnych cofnięto z obawy, że przyjdzie w Bawarji do wewnętrznych wstrząśnień. Rada miejska w Monachjum uchwaliła wniosek nagły potępiający zamiar separastyczny rządu bawarskiego, zagrażający jedności państwa niemieckiego.

POŁOŻENIE ZAOSTRZA SIĘ.

Berlin. (A. W.). **Zatarg między Bawaryą a Rzeszą zaostrza się coraz bardziej.** Rada ministrów odrzuca przeprowadzenie ustawy o ochronie republiki dla Bawaryi przeciwko głosom demokratycznych ministrów. **Oznacza to naruszenie konstytucyi także w samej Bawaryi. Zanosi się więc na rozłam. Bawarya górna stoi za rządem, a dolna potępia separatyzm monachijski.** Rząd berliński może chwycić się dwu sposobów, albo prezydent Rzeszy zniesie poprostu rozporządzenie rządu bawarskiego, które przewiduje konstytucya, albo też rząd Rzeszy przekaże sprawę trybunałowi Rzeszy.

POSEŁ FRANCUSKI W MONACHIUM O SYTUACYI.

Paryż. (A. W.). Według doniesień „Echo de Paris“ poseł francuski w Monachium w swych relacyach do rządu francuskiego wyraża zdanie, iż w Bawaryi patryotyzm niemiecki bierze górę nad partykularyzmem tak, **że nie można się liczyć z ewentualnością odłączenia Bawaryi od państwa niemieckiego.**

Z dnia politycznego.

Zanulowanie nieprawnych zastrzeżeń niemieckich.

Odnośnie do zastrzeżeń prawnych, jakie niemiecki delegat do rokowań górnośląskich, min. Schiffer, uczynił w chwili podpisania konwencyi genewskiej z dnia 15 maja br. — konferencya ambasadorów pismem z dnia 20 lipca 1922 uznała je za nieistniejące i nieważne.

Nauki „Piasta".

Jak naiwnie usiłuje tumanić swych czytelników prasa lewicowa, klasycznym przykładem jest artykuł wstępny ostatniego numeru „Piasta". Uderza on w wielki dzwon „troski o państwo" i oburza się na obrzucanie wybitniejszych działaczy w Polsce obelgami i potwarzami. „Dziś niema w Polsce — pisze „Piast" — ani jednego autorytetu, niema w Polsce jednego wybitniejszego obywatela, któryby nie był oplwany, zbeszczeszczony i sponiewierany".

Obłudne oburzenie! Bo któż uprawia planową nagonkę na wszystkich zasłużonych obywateli, jeśli nie obóz lewicowy? Prasa t. zw. prawicowa podaje fakty, stwierdza naprz... że op. Naczelnik Państwa postępuje wbrew konstytucji, i to jest dozwoloną w każdem państwie konstytucyjnem krytyką, ale co zrobiono z Korfantym? Wszak sojusznicy „Piasta" przedstawiają go nieledwie jako pospolitego opryszka. A tkwi tu system. Dla lewicowych szczekaczy jest „zbrodniarzem" każdy zasłużony dla sprawy narodowej działacz, o ile nie ma stempla peposowca lub radykała chłopskiego.

W dalszym ciągu artykułu udaje „Piast", że nie rozumie, kto o co walczy w obecnem przesileniu. „Olbrzymia większość społeczeństwa — pisze — jest za Polską demokratyczną, znikoma mniejszość za Polską przywilejów".

Święta prawda! Tylko, że Polski demokratycznej, w której rządziłaby większość, pragnie obóz, zajadle za to zwalczany przez Piastowców i socjalistów, którym marzą się — na wzór bolszewicki — przywileje partyjnej dyktatury...

„Piast" daje mądre nauki, ale na jego szpaltach są one cynizmem.

Eneperowcy borysławscy za Korfantym!

Enperowcy G. Śląska, Wielkopolski i Małopolski nie pochwalają bynajmniej stanowiska, jakie zajmuje w sprawie przesilenia sejmowy klub N. P. R-u i grożą rozłamem. Aby ratować sytuacyę i urabiać opinię wśród buntujących się zwolenników N. P. R-u, wybrał się do Borysławia sam p. Fichna i zaczął na wiecu powtarzać znane brednie o „reakcyi" przedstawiając Korfantego jako przeciwnika 8-godzinnego dnia pracy, ciemiężyciela i t. p. Robotnicy, jak donoszą z Borysławia, nie dali się jednak wziąć na ten kawał lewicowych demagogów. Przyparty do muru p. Fichna przyznał otwarcie, że obecne przesilenie spowodowane zostało wprowadzeniem w błąd Nacz. Państwa przez przywódców P. P. S. i P. S. L., którzy wmawiali mu, że gabinet Ponikowskiego nie ma poparcia i zaufania „ludu". Była to jakby publiczna spowiedź przywódcy N. P. R. Ale czem dalej, tem gorzej powodziło się p. Fichnie na tem zebraniu. Gdy zaczął on przedstawiać straszne obrazy przesilenia państwowego, spowodowanego kandydaturą Korfantego, zapytano go, czy sądzi, że bez Piłsudskiego „Polska się zawali".

— Nie, odpowiedział p. F., lecz może przyjść walka na noże! — „My się tego nie obawiamy" — odpowiedziano mu sucho.

Następnie przemawiał p. Bagno, który oświadczył, że robotnik borysławski wierzy w to silnie, że Korfanty, jako syn robotnika śląskiego, będzie tym, który ujmie ster państwa silną ręką, a praw ludu będzie bronił skutecznie i rozumnie.

Zażydzenie Krakowa.

W roku 1936 będzie w Krakowie większość żydowska.

Pisma krakowskie i zamiejscowe podały wyniki ostatniego spisu ludności bez żadnych zgoła komentarzy: nie zastanowiono się — lub może raczej nie chciano się zastanawiać — nad wzrostem ludności żydowskiej. Niestety porównanie obecnego spisu z poprzednim nasunąć musi niesłychanie niepokojące wnioski.

Według ostatniego spisu (z dnia 30 września 1921 r.) mieszkało w naszem mieście 183.751 osób, a przed 11 laty (31 grudnia 1910 r.) liczba ludności wynosiła 151.886 głów, czyli ludność w przeciągu tego czasu wzrosła o 20'9%. W tym samym czasie liczba chrześcijan (wszystkich wyznań) podniosła się z 119'483 na 138.231 osób, czyli o 15'8%, natomiast liczba żydów wzrosła o 40'8% tj. z 32.331 na 45.520 głów. Dodać należy jeszcze, że liczba ta, z powodu uchylenia się od spisu żydów zagranicznych, jest niewątpliwie za niską i w rezultacie odsetek ludności byłby wyższy od wykazanego.

Porównując liczby stosunkowe społeczności chrześcijańskiej i żydowskiej przekonujemy się o niezwykłem wzmożeniu się Izraela. Odsetek żydów wynosił w r. 1910 21'3%, a w 1921 r. 33'7%, w tych samych latach odsetek chrześcijan spadł z 78'7% na 66'3%. Czyli według podanych liczb odsetek chrześcijan spadł o 12'4 jednostek procentowych, a odsetek żydów o tyleż się podniósł. Rocznie odsetek chrześcijan spadał o 1'15, a żydów o tyleż jednostek procentowych się podnosił. Rocznie przybywało przeciętnie 1'4% chrześcijan, a 3'7% żydów.

Ludność chrześcijańska faktycznie wymierała, przyrost wywoływała jedynie imigracja ze wsi i wyniszczonych ziem kresowych. Ludność żydowska nie tylko oznaczała się silnym przyrostem naturalnym, ale w pewnym stopniu odgrywała tu rolę także emigracja ze wschodniej Małopolski. Emigracji ze wsi nie można zauważyć, a napływ żydów rosyjskich w części i kresowych nie odgrywał żadnej roli w ukształtowaniu się liczb statystycznych.

Tyle co do samych liczb, teraz smutne refleksje nasuwają się pod pióro. Jeżeli tak dalej pójdzie (tj. odsetek żydów będzie się podnosił o 1'1 jednostek rocznie, to w 1936 r. będziemy mieli w **Krakowie więcej żydów niż chrześcijan**, a w r. 1981 **Kraków byłby czysto żydowskiem miastem**.

Jakżeż dalecy jesteśmy od tego, co powinno być dla nas wzorem, od miast, które na publicznych przetargach sprzedawały bóżnice żydowskie, bo nie stało już wyznawców synagogi; może nam raczej grozi niebezpieczeństwo, że w naszym Wawelu i w naszych kościołach będzie się rozpierało żydowstwo. Przecie już dziś żydowskie składy żelaza mieszczą się w murach starych kościołów.

To nie niebezpieczeństwo tego lub innego jarzma, ale zagadnienie istnienia narodowego tkwi w tych wymownych cyfrach. Zażydzenie miast to zażydzenie mózgu życia państwowego, a czemże wobec tego jest zażydzenie kolebki kultury i umysłowości Polski, jaką jest Kraków?

Walka o charakter narodowy wre, wre w życiu codziennem przy każdem zakupnie okruszyny chleba czy soli. Jedynie bezwzględne stosowanie hasła: „Swój do swego po swoje", jedynie męska samoobrona całego społeczeństwa może nas ocalić.

Ant. Sem.

Otwarta droga.

Radosnymi artykułami wita prasa syonistyczna uchwałę Rady Ligi Narodów przyznającą Anglii mandat nad Palestyną. Poseł Thon pisze w uniesieniu, że „teraz mamy drogę otwartą", że „żydzi i tylko żydzi umieją tę pustynię (Palestynę dzisiejszą) przemienić w ogród kwitnący", a odezwa Organizacyi Syońskiej zapowiada: „Zamierzamy dokonać największego cudu, jaki ludzkość kiedykolwiek widziała: odrodzenie narodu żydowskiego! Tak cudownego zadania może się podjąć tylko naród-fenomen, naród żydowski, który wśród krwi i pożogi odbywa swą drogę golusową, wielki i nieśmiertelny w swych cierpieniach, nadziejach i ideałach!"

Spełnia się zatem ideał polityczny Teodora Herzla i kongresów bazylejskich. Dokument mandatowy we wstępie „uznaje historyczny związek między żydowskim ludem a Palestyną" i uznaje „podstawy do odbudowy narodowej siedziby żydów w tym kraju". Obok rządu angielskiego w Palestynie, na czele którego stoi zresztą i stać zapewne będzie w przyszłości żydowski gubernator, mandat przewiduje utworzenie specyalnej organizacyi żydowskiej (syonistycznej) w Palestynie o charakterze prawno-publicznym, która ma współdziałać w przetworzeniu dzisiejszej arabskiej Palestyny na żydowską ojczyznę „Erec Izrael".

Czy zatem droga jest istotnie otwarta? Moralnych skrupułów syoniści — jak wiadomo — nie mają, gdyż powołując się na swoje „historyczne" prawa do Palestyny (ich zdaniem nieprzedawnione mimo 1800 lat nieobecności) nie uważają Arabów za prawych właścicieli tego kraju. Prawne podstawy dla immigracyi i budowy „siedziby" otrzymują w mandacie Ligi Narodów. Ale pozostają jeszcze trudności faktyczne. A najważniejszą i stanowczo niedocenianą przez żydów będzie opór tubylczej ludności arabskiej oraz całego świata mahometańskiego przeciw zażydzeniu Palestyny. Trudno sobie pomyśleć, by naród żywotny zgodził się bez protestu na wydarcie sobie kraju, w którym mieszka od wielu wieków. Protest Arabów będzie coraz potężniejszy, nacyonalizm rośnie bowiem w miarę naporu zewnętrznego. Czy zaś Anglia, która swe panowanie na Wschodzie opiera na wygrywaniu Arabów przeciw Turkom, długo potrafi opierać się temu narodowemu ruchowi, znajdującemu sympatyczny oddźwięk w całym muzułmańskim świecie, można wątpić. Już dzisiaj we wpływowych kołach angielskich rośnie niezadowolenie z protekcyi udzielanej ruchowi syonistycznemu przez rząd L. George'a. Anglia hołduje w polityce zagranicznej skrajnemu oportunizmowi, gdy więc trudności wewnętrzne i zewnętrzne związane z „Jewish home" będą zbyt wielkie, to rząd angielski postara się o takie tempo wykonania planów syonistycznych, że będzie się to równało ich unicestwieniu.

A teraz rozważmy trudności, leżące w samej woli żydów europejskich. Poseł Thon pisze, że „lud żydowski usłucha apelu", t. j. złoży pieniądze na budowę warsztatów pracy w Palestynie, która musi poprzedzić immigracyę i będzie tłumnie dążył z krajów golusa do Erec Izrael. Czy to nie są złudzenia? Czytamy wprawdzie o wielkich wysiłkach fizycznych i naprawdę pięknej ofiarności żydowskich pionierów, t. zw. chaluzim, którzy zorganizowani prawie wojskowo przez rząd angielski budują drogi, osuszają bagna i regulują rzeki, również praca kolonistów ma być gorliwa — ale czy to nie jest przejaw wyjątkowego entuzyazmu młodych syonistów, upojonych uczuciem budowania swego państwa? Czy ten entuzyazm nie przeminie w trudnych warunkach życia codziennego i — co ważniejsze — czy ogarnie większe masy żydów europejskich? To ostatnie wcale nie jest pewne. Zapału u naszych żydów do Palestyny nie widzimy, nawet u tych, którzy emigrują z Polski. Wolą Amerykę niż Palestynę.

Oczywiście plątamy się tu w przypuszczeniach i nadziejach. Przyszłość pokaże, czy ideał syonistyczny da się zrealizować i czy L. George i Balfour potrafią zmienić historyę żydów, taką, jaka biegnie od czasów Tytusa i Hadryana.

Społeczeństwo polskie będzie oczywiście patrzeć z zadowoleniem na **każdą** emigracyę żydów z Polski. Jeśli Palestyna, która może przy inwestycyach pomieścić 5 milionów ludzi a liczy dzisiaj 700.000, stanie się nową ziemią obiecaną dla żydów krakowskich, warszawskich i t. d., to Balfour zyska sobie drugi tytuł, do wdzięczności Polaków...

A propos Balfoura. Pewnego razu zwrócił mu p. Cambon uwagę, że według starych wierzeń gdy żydzi powrócą do Palestyny, to nastąpi koniec świata... Stary polityk angielski odpowiedział:

„A czy Pan nie sądzi, panie ministrze, że byłby to niesłychanie ciekawy eksperyment. Warto dla tego samego posłać żydów do Palestyny!"

Może końca świata nie będzie, ale następstwa nowego exodusu żydów do Canaan będą w każdym razie bardzo doniosłe dla żydów i dla świata całego.

... Jeśli ten exodus rzeczywiście nastąpi... Ze sceptycyzmu zaś mogą nas uleczyć dopiero wypadki, które przyjdą.

Życie polityczne w kraju.

Z wiecu piastowców w Dobczycach.

Na wiec piastowców w Dobczycach, zapowiadany rozgłośnie od kilku tygodni, przybył w niedzielę 23-go lipca b. r. sam Witos autem z Krakowa. Zwolennicy jego zaprosili tutaj samego przywódcę zapewne dlatego, aby skupić na nowo przerzedzone szeregi, z powodu przeciwnej akcyi Pol. Stron. Chrześcijańskiej Demokracyi, ogarniającej coraz to większe kręgi wśród robotników, bezrolnych i małorolnych powiatu wielickiego. Już z początkiem wiecu, kiedy Brożyna, znany prowodyr piastowcowy, zaproponował swoich do prezydyum, powstała na sali wrzawa, ponieważ obywatele z Dobczyc życzyli sobie rejenta Jaronia przewodniczącym, jednakże bojówka piastowa przekrzyczała oponentów, wskutek czego proponowany skład się utrzymał. Ten epizod, jak również wydana specyalnie odezwa o przyjeździe Witosa do Dobczyc przez Komitet powiatowy Ch. D., były zdaje się powodem, że **Witos** nie czuł się pewnym siebie, wskutek czego cały jego referat był bardzo jałowym i nikogo z inteligentniejszych słuchaczy nie zadowolnił. Np. p. Witos pominął kilkoma ogólnikami sprawę obecnego przesilenia i nie wytłumaczywszy powodów stanowiska P. S. L. wobec Korfantego mowę zakończył. Następny mowca, niejaki **Nalepa**, użył sobie dopiero w soczystych, demagogicznych słowach na reakcyi i tak przerażająco przedstawił widmo niewoli chłopskiej i pańszczyzny, że chłopstwo wyło, protestując i wygrażając pięściami niewidzialnym wrogom. To też nie dziw, że zrazu nie chciano pozwolić przemawiać opozycyi, jednakże gdy p. Witos łaskawie zezwolił, zabrali głos p. Wł. **Rzepecki** i ks. M. **Selwa** z Wieliczki, szczegółowo interpelując p. Witosa o ostatnie wypadki w Warszawie, o reformę rolną dla małorolnych, o wrogie stanowisko piastowców dla Kościoła, o utrącenie Michalskiego i Skirmunta i t. d. — I teraz także, choć p. W. odpowiadał na interpelacye wobec wszystkich zebranych, jednakże sprawy nie wyjaśnił, zbywając przeważnie frazesami, dobrymi dla tłumu, zasłaniając się co chwila tajemnicą państwową i tem, że mógłby o przeciwnikach dużo powiedzieć i na nich sobie ujechać, ale woli to zamilczeć i t. p. — Zresztą zaznaczywszy w toku mowy, że **polityka jest rzeczą perfidną**, wytłumaczył tem samem, dlaczego spowodował ze swej strony upadek Skirmunta i Michalskiego. Dodał także ogólnikowo, że wnet się rozstrzygnie czy Piłsudski Korfantego, czy też Korfanty Piłsudskiego przemoże. Bronił również stanowiska klubu, dlaczego idzie **obecnie z żydami**, z czego zebrani na sali chałaciarze z korkociągami byli nadzwyczaj zadowoleni. Co do samej osoby Korfantego powiedział, że go ceni osobiście, jednakże nie może tutaj wyjawiać wszystkich powodów, dlaczego rządu jego obecnie nie poprze... Gdy ks. Selwa wzniósł okrzyk na cześć Korfantego, głosy były podzielone, bo jedni wołali „cześć", a drudzy „hańba", a Witos zganił tych ostatnich, mówiąc: „nie wiecie co krzyczycie..."

Wiec dobczycki pouczył p. Witosa i jego powiatowych agitatorów, że nie wszyscy stoją za nim, zwłaszcza małorolni i bezrolni nie pójdą na lep jego frazesów, jakoteż ludność miejska i rzemieślniczo-robotnicza. Szczególnie inteligencyi i mieszczanom dobczyckim za krytyczną i dziarską postawę wobec demagogii piastowcowej należy się cześć i uznanie.

Fr. Szpak.

Wiec socjalistyczny w Zakopanem.

Polityczny wiec posłów socjalistycznych, zwołany do Zakopanego w sprawie sytuacji politycznej nie przyniósł pepesowcom spodziewanych laurów. Zdrowy rozsądek polskiego robotnika i górala zareagował należycie, nie dając się użyć do celów agitacyjno partyjnych szumną reklamą wiecową. Posłowie Czapiński, Szmulikowski i Pająk, stanęli w obec znikomej garstki kilkunastu zwolenników partyjnych, zgromadzonych w małym przedsionku „Stamar".

Górale, jako włodarze Skalnego Podhala, ze wzgardą czytali ogłoszenia i zaproszenia wiecowe, usunęła się również grupa rękodzielników miejscowych, a zatem klasa pracująca, na którą najwięcej socjaliści liczyli!

Ten zdrowy objaw, w usposobieniu ludu góralskiego i tutejszego robotnika wyprowadził z równowagi bezsilnych trybunów. Padały słowa jak gromy, pogróżki i potępienie, odbijając się pustem echem o ściany nieotynkowanego przedsionka.

KRONIKA.

SIEDEM NOWYCH POLSKICH ARRASÓW ODNALEZIONO W MOSKWIE.

Delegacya rosyjska w mieszanej komisyi specyalnej w Moskwie zawiadomiła delegacyę polską o odnalezieniu dalszych siedmiu arrasów, które znajdowały się w swoim czasie w Akademii sztuk pięknych w Petersburgu. Arrasy te na skutek ścisłych wskazówek delegacyi polskiej odnaleziono w Kremlu. Sześć sztuk tych arrasów jest z cyklu „Zwierzęta", a jedna z cyklu „Potop". Do całkowitego cyklu „Potopu" brak jeszcze jednej sztuki. Arrasy powyższe są w bardzo dobrym stanie i bodaj najlepiej zakonserwowane z wszystkich dotychczas przekazanych. Przejęcie arrasów odbędzie się w dniach najbliższych, poczem w przyszłym tygodniu będą one wysłane do Warszawy.

Kraków, 27 lipca.

PRZYJAZD WYCIECZKI RUMUŃSKIEJ. Wczoraj o godz. 9.50 rano przybyła do Krakowa wycieczka profesorów i studentów rumuńskiej Akademii handlowej z Bukaresztu. Przyjazdu gości oczekiwali na dworcu wicewojewoda Kowalikowski, wiceprez. m. Sare, rektor Uniw. Jag. Nowak, imieniem Izby handlowej Dr. Beres oraz delegacya młodzieży akademickiej. Uczestnicy wycieczki odjechali do hoteli oraz do koszar przy ul. Rajskiej samochodami i powozami przystrojonymi kwiatami oraz chorągiewkami o barwach narodowych Rumunii, a po drodze rozrzucali setki kartek z napisami: „Polsko-rumuńskie braterstwo niech żyje — Akademia handlowa Bukareszt". Śniadanie spożyli wycieczkowcy w kawiarni Esplanade, poczem oprowadzani przez rotm. Pusłowskiego, zwiedzili kościół Maryacki, Muzeum Narodowe, Muzeum Czapskich i Bibliotekę Jagiellońską. Popołudniu goście oglądnęli fabrykę fajansów w Skawinie, a wieczorem wzięli udział w raucie, wydanym na ich cześć w sali Starego Teatru przez rektorat Uniw. Jag. i Komitet młodzieży akademickiej. W wycieczce bierze udział około 60 studentów oraz kilkunastu profesorów z rodzinami.

MIANOWANIA W NAUCZYCIELSTWIE. Kuratoryum Okręgu Szkolnego Krakowskiego ustanowiło nauczycielami (-kami) po myśli par. 8. P. S. N. w gimnazyach: Józefa Cholewińskiego w gimnazyum II w Nowym Sączu, Leona Cyankiewicza w gimnazyum w Mielcu, Wandę Gromaszewską w Żywcu, Ludwika Kamykowskiego w Gorlicach, Maryę Kruszyńską w Chrzanowie, Jana Lerndta w Mielcu, Tadeusza Lesiaka w gimnazyum III w Tarnowie, Henryka Paszkiewicza w gimnazyum w Białej, ks. Henryka Roszkowskiego w Brzesku, Sussie Schaechtera w gimnazyum św. Anny w Krakowie, Mieczysława Szymańskiego w gimnazyum w Brzesku, Leopolda Tomaszkiewicza w gimnazyum w Mielcu, Feliksa Teodorowicza w gimnazyum w Gorlicach.

ŻĄDANIA PRACOWNIKÓW FARMACEUTYCZNYCH. Związek zawodowy pracowników farmac. w Łodzi wystąpił z żądaniem podwyżki płacy o 50 proc., licząc od dnia 1 lipca. Na żądanie to właściciele aptek nie zgodzili się, oświadczając, iż podwyższyć będą mogli dopiero wówczas, gdy ministerstwo pozwoli podwyższyć cenę lekarstw. Po dłuższej dyskusyi pracownicy oświadczyli, że w razie nie otrzymania podwyżki, przystąpią do bezwzględnego strajku. Ostatecznie postanowiono wysłać do ministerstwa zdrowia delegacyę, składającą się z przedstawicieli aptek oraz pracowników farmaceutycznych.

NOWA ORGANIZACYA PRZEMYSŁOWCÓW. Przemysłowcy Zach. Małopolski, na ostatnim zjeździe w Krakowie, uchwalili powołać do życia nową organizacyę pod nazwą: „Związek Przemysłowców Zachodniej Małopolski", której celem jest ochrona interesów wielkiego i średniego przemysłu fabrycznego. Zarazem Zgromadzenie wybrało Komitet Organizacyjny, który w ciągu 2 miesięcy ma przeprowadzić wszelkie przygotowawcze prace.

ECHA KRADZIEŻY CZEKÓW AMER. Jak już donosiliśmy, w ubiegłym tygodniu włamano się do biur Dyrekcyi poczt przy ul. Warszawskiej i skradziono tam ze szaf listy amerykańskie, zawierające czeki. Jako jednego ze sprawców tej kradzieży aresztowała policya jednego z byłych woźnych w tym urzędzie. Po przeprowadzeniu śledztwa, odstawiono go do więzień sądu okr. w Krakowie. Za wspólnikami aresztowanego wdrożono pościg.

NIEPOPRAWNY ZŁODZIEJ PRZED SĄDEM. Na ławie oskarżonych w sądzie krakowskim zasiadał wczoraj 20-letni Wojciech Lekki. Mimo młodego wieku jest on notorycznym przestępcom karanym już kilkakrotnie za drobniejsze kradzieże, a dwa razy po 2 lata więzienia za zbrodnie kradzieży. Karyerę złodziejską rozpoczął w 15 roku życia i wtedy jako pierwszą karę otrzymał 3 miesiące aresztu. Lekki osadzony w więzieniu często z niego uciekał i znowu przy okazyi następnych kradzieży wpadał w ręce władz. W czasie ostatniej ucieczki z więzienia w Bochni, okradł on biura sądowe i garderobę woźnego sądowego. Ogółem ma on na sumieniu 25 kradzieży. Ostatnie pięć kradzieży, za które odpowiadał wczoraj przed sądem, popełnił wraz z Tad. Mikłosem, zmarłym przed kilku tygodniami w więzieniu na gruźlicę. Lekki grasował w Łazach, Chodenicach, a czasem wyjeżdżał do Rzeszowa, gdzie miał kochankę i tam przy sposobności odwiedzin narzeczonej dopuszczał się licznych kradzieży. Trybunał skazał Lekkiego na 5 lat ciężkiego więzienia. Przewodniczył s. s. o. Turowicz, osk. prok. Kalitowski.

STAN ATMOSFERY. Niż barometryczny, leżący od paru dni nad Polską, przyniósł w ciągu doby ostatniej niezwykle silne opady. Notowano mianowicie w Warszawie 42 mm, w Łodzi 36 mm, w Lublinie 35 mm, w Krakowie 40, we Lwowie 22 mm, w Zakopanem 48, w Białymstoku 57 mm, a w Pińsku 104 mm spadłej wody.

Po tak obfitych opadach, nastąpił silny spadek temperatury, tak, że w dniu dzisiejszym rano temperatura nie dosięgła nigdzie prócz Pińska i Warszawy 15 stopni, a w ciągu dnia spadła jeszcze niżej.

Kraków. Temperatura 15.4, maksimum 16.4, minimum 11.9, opad 40.4 mm. Pochmurno.

Prognoza na czwartek: Przejściowe polepszenie się stanu pogody, nieco cieplej, obrót wiatrów od NW przez W ku S.

Z Polski i ze świata.

HENRYK WEYSSENHOFF, o którego zgonie nadeszła onegdaj z Warszawy żałobna wieść, należał do malarzy bardzo utalentowanych, sumiennych i nawskróś polskich, gorąco miłujących kraj ojczysty, którego pięknu całą swą twórczość ostatn. lat kilkunastu poświęcił. Nasze jeziora, rzeki, lasy, dwory i chaty, cmentarze i kurhany — oto temata na jego płótnach spotykane a owiane szczerym sentymentem.

Gorącą miłość Ojczyzny obudziła już w pacholęcych latach Weyssenhoffa olbrzymia tęsknota za krajem. Matka Weyssenhoffa zabrawszy dwóch synów, między nimi czteroletniego Henryka pospieszyła z Litwy, gdzie mieszkała w rodzinnym majątku męża, do Kungaru w gubernii Permskiej, dokąd po r. 1863 zesłali jej męża Moskale. Tam młodociany Weyssenhoff przeżył lat jedenaście i tam odkrył w nim talent malarski Lucyan Kraszewski, będący tam również na wygnaniu. Po powrocie z rodzicami do kraju, jako 16-letni młodzieniec, wstąpił śp. Henryk do szkoły rysunkowej Gersona, poczem kształcił się w Akad. sztuk pięknych w Petersburgu, najpierw pod kierunkiem Klodta, a następnie Willewanda, poczem studyował w Monachium i w Paryżu. Jeszcze będąc w Petersburgu nagrodzony został Weyssenhoff srebrnym medalem za „Transport rannych", który to obraz zakupiła następnie Akademia, co stanowiło jeszcze wyższe zaszczytne odznaczenie młodocianego podówczas malarza.

Po powrocie na stałe do kraju, mniej więcej koło roku 1905 Weyssenhoff porzucił zupełnie malarstwo batalistyczne, a poświęcił się zupełnie pejzażowi polskiemu.

Sztuka polska poniosła przez zgon jego ciężką stratę.

NA POMNIK DLA KORFANTEGO zaczął zbierać składki łódzki „Rozwój". W pierwszym dniu po ogłoszeniu wezwania wpłynęły na ten cel znaczne sumy.

POSEŁ SKRZYŃSKI W WATYKANIE. P. A. T. donosi: W czasie posłuchania, jakiego udzielił Papież posłowi polskiemu Skrzyńskiemu, a które trwało przeszło godzinę, poseł poruszył szereg najważniejszych zagadnień polskich, mających styczność z Watykanem.

PADEREWSKI W EUROPIE. Paderewski, który przybył do Paryża w poniedziałek, odjeżdża w czwartek do Morges.

PRZYJAZD PREZYD. CALONDERA NA G. ŚLĄSK. Na Górny Śląsk przyjechał z Berlina prezydent komisyi mieszanej Calonder i w sobotę bawił w Tarnowskich Górach. Pan Calonder według dzienników niemieckich ma osobiście zwiedzić różne miejscowości na Górnym Śląsku, aby się przekonać, czy akcya uśmierzenia walk narodowościowych odbywa się według ułożonego planu.

P. MORGENTHAU W WARSZAWIE. „Kuryer Polski" podaje, że bawiący obecnie w Wiedniu w sprawie zaciągnięcia przez Austryę pożyczki w Ameryce, p. Morgenthau przybędzie w tym tygodniu do Warszawy na jednodniowy pobyt.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES POKOJOWY. Otwarto w Londynie XXII międzynarodowy kongres pokojowy. Uczestniczą w nim 22 narody, zastąpione przez 500 delegatów. Król powitał kongres orędziem, w którem wyraża życzenie, by dażności kongresu wydały owoce.

UJĘCIE BANDYTÓW „SAMOCHODOWYCH" W WARSZAWIE. Warszawska policya, po forsownych poszukiwaniach wpadła wreszcie na trop, że część bandy opryszków, która dokonała napadów bandyckich na dwór hr. Zamoyskiego w Starej Wsi i na dwór dra Filewicza w Sinołęce, przyczem posługiwała się samochodami, znajduje się na Powiślu. Urządzono więc zasadzkę i rzeczywiście ujęto dwóch mężczyzn, niejakiego Jarczyńskiego i Kalinowskiego oraz jedne kobietę, Wyganowską, którzy brali udział we wspomnianych napadach rabunkowych. Wszyscy już przyznali się do tego. Nadto Wyganowska oskarżona jest o zamordowanie w r. b. w Warszawie niejakiej Klimczakównej, kobiety lekkich obyczajów.

Zawiadomienia i komunikaty.

LECZNICA SP. JAKUBOWSKIEGO W RABCE. W Rabce staraniem Dyr. Langowej odbył się na cele utrzymania dzieci w lecznicy koncert, który przyniósł dochód czysty Mk. 265.180. W koncercie wzięły udział pp. Klara Czop. Umlaufowa, Helena Kozłowska, Wanda Mirowska, Manuela Rebinderowa i Zofia Świdzińska. Restaurator rabczański dał sale i światło bezpłatnie. „Odlew", fabryka maszyn i narzędzi rolniczych w Krakowie ofiarował na tenże sam cel przez Dr. Teodora Koscha Mk. 50.000.

NOWY KURS OGRODNICTWA pod kierown. prof. J. Brzezińskiego rozpocznie się w Krakowie 16. paźdz. br. i trwać będzie do końca paźdz. 1923. Zgłoszenia przyjmuje Biuro Tow. Ogrodniczego w Krakowie, Studyum rolnicze Un. Jag.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 3131 Składnica Kółek rolniczych w Wieliczce, 3132 Resursa obywatelska w Poznaniu, 3133 Bronisław Łoziński z rodziną, Gdańsk, 3134 Związek Stowarz. Młodzieży katol., Śląsk Cieszyński, 3135 Ks. Marceli, Dr. Jan i Feliks bracia Dziurzyńscy, 3136 Pamięci Zofii z Sokołowskich Cybulskiej — Tadeusz, Janek i Stefanek Cybulscy, 3137 Pracown. oddz. polsk. dyr. wzaj. ubezp. w Kobryniu, 3138 Ku pamięci szczęśl. powrotu z bolszew. niewoli do wolnej ojczyzny, Jan Bielski, 3139 Koło polskie w Cieszynie, 3140 Lucjusz Rychwalski, Ostrów-Poznań.

8141—3143 (3 ceg.) 9 pułk piech. Legionów, 3144—8145 (2 ceg.) Uczestnicy wycieczki 7 kl. szkoły powsz. Ordyn. Zamoyskiej w Zwierzyńcu Lubelskim — wpłacając po 30.000 Mk. za cegiełkę.

NEKROLOGIA.

† Władysław Stodolnicki, dziennikarz, założyciel, a następnie, aż do wybuchu wojny, wydawca i redaktor „Gońca Lubelskiego" zmarł przed paru dniami w Lublinie. Szczerze oddany swemu zawodowi, obdarzony wybitnymi zdolnościami, gorliwy działacz społeczny w duchu narodowym, cieszył się ś. p. Wład. Stodolnicki powszechnym szacunkiem i sympatyą. Dużą swą nieruchomość w Lublinie przekazał zmarły warszawskiemu Towarzystwu literatów i dziennikarzy.

Z teatrów krakowskich.

OPERA W TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we czwartek wspaniała muzyka Pucciniego zachwycać będzie znów publiczność w „Tosce", w której wystąpią w partyach głównych ulubieńcy pp. Margot Kaftal, Fr. Freszel, Cortilli i inni. Jutro w piątek melodyjna opera Verdi'ego „Trubadur" partyę tytułową odśpiewa p. Jafimcewa, oprócz tego wystąpią gościnnie St. Gruszczyński i Fr. Freszel.

OPERETKA PRZY UL. RAJSKIEJ. Powodzenie jakiego doznała operetka „Piękna Mama" zmusiło dyrekcyę do wystawienia tejże jeszcze dziś i dni następnych. W operetce tej współudział biorą znani humoryści pp. B. Bronowski, M. Mirski i E. de Silvia.

OPERA W TEATRZE SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Tosca".
Piątek: „Trubadur".

TEATR PRZY UL. RAJSKIEJ.

Czwartek: „Piękna Mama".
Piątek: „Piękna Mama".

Ze sportu.

Zawody klubów wojskowych.

Dorocznym zwyczajem odbyły się dnia 21, 22 i 23 bm. na placu D. O. K. w Łodzi zawody sportowe 10-ej dywizyi piechoty pod protektoratem gen. Majewskiego. Zawody wypadły imponująco: ogółem brało w nich udział 250 współzawodników z 13 oddziałów wojskowych. Największą ilość nagród zdobył 28 pułk Strzelców Kaniowskich, a następnie 31 pułk piechoty. Wielkie postępy sportowe wykazał 28 pułk piechoty, który pod względem zdobytch nagród na zeszłorocznych zawodach zajął drugie miejsce. Po ukończeniu zawodów dowódca 10 dywizyi piechoty pułkownik Małachowski rozdał zwycięzcom nagrody.

Nauka, literatura, sztuka.

„PRZEMYSŁ I HANDEL". Pod tym tytułem wychodzi już trzeci rok tygodnik fachowy w [illegible] Prenumerata 1500 m. kwartalnie, a to wraz z stałym dodatkiem pod nazwą „Demobil", tj. wykazem, gdzie co nabyć można z demobilu wojskowego.

Treść numeru 29.: Nielojalność m. Gdańska. Grożąca katastrofa parowozowa. — Ustawy przemysłowe w Polsce a wykonywanie rzemiosła. Kronika naftowa, finansowa, rolnicza, Gdańska, handlowa, krajowa i zagraniczna. Sprawozdania giełdowe i bankowe.

REPERTUAR WARSZAWSKICH TEATRÓW MIEJSKICH na sezon następny zapowiada cały szereg nowych utworów pisarzy polskich, co świadczy, że w twórczości dramatycznej po latach stagnacyi nastąpiło pewne ożywienie. Według informacyi, jakich udzielił prasie dyrektor teatrów miejskich stolicy, p. Lorentowicz, w przyszłym sezonie będą wystawione w teatrze Rozmaitości Tadeusza Ritnera: „Dzieci ziemi". Poza-tem odbędą się premiery sztuk: Brunona Winawera: „R. H., inżynier", W. Sieroszewskiego: „Zamach stanu", Kazim. Wroczyńskiego: „Ona", Zygm. Kaweckiego: „Tymczasowi ludzie" i Adama Grzymały-Siedleckiego: „Popas króla jegomości".

W teatrze im. Bogusławskiego będzie dominował repertuar retrospektywny, a z nowych sztuk ukażą się: Weronicza „Wędrowiec i jego kobieta" melodramaty Wroczyńskiego („Zwycięstwo Jana Pazdura") i Kiedrzyńskiego: („Ojczyzna"). Dał wreszcie nową sztukę J. A. Hertz oraz pp. T. Frenkiel i Wójcicki, p. t.: „Król August III".

NOWE BROSZURY.

Fr. Unger: Słowak o Słowaczyźnie, wydane staraniem Ligi polsko-słowackiej. 1922. (str. 31).

Albin Jura: Izby rolnicze i projekt ustawy o izbach rolniczych. Nakładem małopolskiego Towarzystwa roln. Kraków 1922 (tomik 24. Biblioteki roln. tegoż Towarzystwa) (stron 60).

List z Zakopanego.

(Muzeum tatrzańskie w nowym budynku. — Komisya międzyministeryalna. — Ankieta w sprawie potrzeb Zakopanego).

Uroczystość poświęcenia i otwarcia nowego budynku Muzeum tatrzańskiego im. Dra Chałubińskiego dnia 23 lipca b. r. w Zakopanem ściągnęła niezmiernie liczną publiczność z całej Polski i miała przebieg bardzo poważny. Poświęcenia dokonał ks. kapelan Humpola, znany taternik, oddając gmach i zbiory muzealne w ręce obecnego Kuratoryum Muzeum. W serdecznych słowach przedstawił ks. Humpola troskę społeczeństwa o podniesienie ducha naszego ludu góralskiego, który tworzy zwarty szereg dusz silnych i zdrowych. Wielkie wrażenie wywarła przestroga kapłańska, by inteligencya nasza nie psuła i nie deprawowała naszego górala.

Z kolei zabrał głos prof. Pawlikowski im. Zarządu muzeum. „Nowe Muzeum — mówił — to legitymacya, że nie jesteśmy tu dzisiejsi, bo wykazujemy zbiory pamiątek z czasów naszych przodków i z przeszłości Skalnego Podhala. Z tego zbiorowiska pamiątek powstają obecnie pierwiastki nowego życia: gwara ludowa wchodzi do literatury, budowa podhalańska daje Witkiewiczowi możność odgrzebania stylu polskiego, a muzykologia podhalańska poddaje nowe zupełnie motywa. W muzeum spoczywają zatem życiodajne pierwiastki pracy, sztuki i wiedzy ludzkiej". Słusznie zatem podniósł prof. Pawlikowski potrzebę rozwinięcia sekcyi etnograficznej, by rozszerzyć wśród ludzi umiejętność zbierania zabytków. Wreszcie zaznaczył wielką ofiarność rodziny ś. p. Tytusa Chałubińskiego.

Sprawozdanie wyczerpujące złożyła p. Dr B. Dłuska imieniem Komisyi budowy Muzeum. To sprawozdanie finansowe, ujawniające jakie bywały smutne chwile zwątpienia, zanim dzieło szczęśliwie doprowadzono do końca, okazało też, że i dziś pomoc i ofiarność społeczeństwa jest koniecznie potrzebną, by nowopowstała placówka naukowa nie zaznała przeszkód, tem bardziej, że pokoje laboratoryjne nie są ukończone, a sprawienie potrzebnych przyrządów jest niezbędne.

Prof. Dr Szafran podniósł, że Muzeum tatrzańskie stwarza nauce polskiej nową placówkę, a to pośród przyrody Tatr, którą zbadać wypadnie.

W serdecznych słowach przemówił po słowacku prezes Towarzystwa karpackiego w Kieszmarku Dr Michał Gulsz, lekarz z Westecowia, życząc nowej polskiej Instytucyi pomyślnego rozwoju. Mowę przyjęto oklaskami.

Po przemówieniach prof. Stopki imieniem Związku Podhalan, prof. Sikory im. dziennikarzy polskich, akad. Hajduka imieniem akademików lwowskich, posła z Podhala Roi im. Związku górali, prof. Lardemera im. Tow. tatrzańskiego, prof. Kozłowski imieniem Gminy Zakopane objął Muzeum tatrzańskie, zakupując przytem dwie cegiełki po 30.000 mkp., poczem mistrz ceremonii Dr Józef Diehl przeczytaniem nadesłanych depesz zamknął uroczystość.

Komisja międzyministeryalna, która w tych dniach zjechała do naszego uzdrowiska składa się z następujących osób: Z ramienia M. Z. dyr. departamentu dr. Borzęski (przewodn.), M. R. P. reprezentuje inż. Jakimowicz, M. S. dr. Dzierżanowski, kierownictwo oddziału regulacyjnego inż. Piotrowski, a wojewódzki wydział zdrowia dr. Momidłowski.

Przyjazd komisji pozostaje w ścisłej łączności z nową ustawą o uzdrowiskach. Ustawa ta jest tak niejasną, należycie nie przemyślaną i niezrozumiałą, że sztuczne wprowadzanie jej w życie — wywołuje uzasadnione obawy o najbliższą przyszłość zdrojownictwa polskiego. [illegible] dnia 23 marca ustawa wymaga całego szeregu dodatkowych instrukcyj i rozporządzeń ministerjalnych, bez których obowiązywać de facto nie może. Kwestja tej ustawy jest głównym przedmiotem rozwagi Komisji, projekty zaś i plany niezbędnych inwestycji i adaptacji stanowią problem drugorzędny.

Komisja międzyministerjalna ma dziś los uzdrowisk w swych rękach i pracę swoje rozpoczyna od Zakopanego. Wyrazić należy nadzieję, że nadzór państwowy pozostanie tak długo w letniskach i uzdrowiskach naszych, dopóki nie będą wprowadzone w życie wszystkie bez wyjątku postanowienia ustawy uzdrowiskowej.

Dotychczasowe macosze traktowanie zdrojownictwa polskiego przez ministerstwa zdrowia, skarbu i spraw wewnętrznych, nie da się dłużej utrzymać. Niestety nowa ustawa o uzdrowiskach w obecnej interpretacji jest daleką od wprowadzenia uzdrowisk na tory racjonalnego rozwoju i długo oczekiwanej sanacji. Zawiera ona przepisy nowe i nigdzie nie spotykane i jest sprzeczną z dotychczasowem ustawodawstwem.

Przy dotychczasowym stanie rzeczy, już obecnie z góry możnaby powiedzieć, że uzdrowiska i letniska nasze będą upadać, cofać się w rozwoju i szybko zanikać. W takim stanie nie byłoby mowy o skutecznej konkurencjinej walce z uzdrowiskami zagranicznemi, które ściągną na stałe letników naszych, czekających tylko chwili ułatwień komunikacyjnych i poprawy waluty.

Celem wizyty Komisyi międzyministerjanej, która bawiła u nas od 21 do 24 bm. było zaznajomienie się na miejscu z najważniejszymi potrzebami uzdrowiska. Pod uwagę wzięto zaopatrzenie Zakopanego w dobrą wodę do picia, urządzenia ściekowe, dom izolacyjny, szpital epidemiczny, oraz stan dróg komunikacyjnych. Za najważniejsze i pilne, uznała Komisja, rozszerzenie obecnego urządzenia wodociągowego, oraz przystąpienie już w roku przyszłym do rozpoczęcia robót kanalizacyjnych, rozłożonych jednak na szereg lat z powodu zbyt wysokich kosztów.

Z polecenia komisji odbyła się też w ostatnim dniu ankieta, w której wzięli udział przedstawiciele Gminy, Komisji klimatycznej, Państwowej Komisji Ochrony przyrody, świat lekarski, oraz technicy. Ankieta uchwaliła dwa wnioski: 1) Uczestnicy ankiety stwierdzają, że praca nad rozwojem Zakopanego winna iść po linji programu zakreślonego przez ankietę urządzoną w listopadzie 1919 r. odnośnie zaś do chwili obecnej, przyjmują za podstawę memorjał, opracowany dla Komisji przez naczelnika gminy p. Kozłowskiego. 2) Zebranie uznaje, że opieka Państwa powinna rozciągnąć się po za Zakopane na cały obszar leżący u stóp Tatr i same Tatry od Witowa po Jaworzynę, a to celem ochrony przyrody tatrzańskiej, oraz udostępnienia i urządzenia według wymagań cywilizacji rozległych terenów, nadających się zarówno na stacje turystyczne, jak i pod budowę sanatorjów.

Szkoda, że w ankiecie nie było nikogo ze świata dziennikarskiego, ani delegatów gości, bo napewne Komisja międzyministerjalna byłaby więcej dowiedziała się o wymogach gości, o ich życzeniach i zażaleniach, co Zakopanemu byłoby napewno większą korzyść przyniosło. Powołanie delegata gości do Komisji klimatycznej wobec obecnej zmory niedołężnej ustawy uzdrowiskowej jest rzeczą zasadniczej wagi i dużego znaczenia.

Lubicz.

TELEGRAMY.

Ordynacya wyborcza do Sejmu śląskiego

Warszawa. (A. W). Rada ministrów rozpatrywała wczoraj projekt ustawy o ordynancji wyborczej do sejmu śląskiego. **Projekt ten jest wzorowany na ordynacji wyborczej do Sejmu warszawskiego,** opracowany był przez Radę wojewódzką śląską. Wobec tego, że zarówno minister spraw wewnętrznych jak i sprawiedliwości wnieśli do projektu szereg poprawek, Rada ministrów poleciła uzgodnić go w najbliższym czasie. Nad uzgodnieniem pracuje wiceminister sprawiedliwości Ryniewicz i dyrektor departamentu legislatywnego p. Lechowicz. **Wybory do Sejmu śląskiego mają się odbyć w terminie 80 dniowym od daty objęcia Górnego Śląska, to jest od dnia 3 lipca.**

P. GRUENBAUM A LEWICA.

Warszawa. (Tel. wł.). W czasie wtorkowego głosowania nad ordynacyą wyborczą zbliżył się pos. Gruenbaum do ław lewicowych i począł się targować. Chciał mianowicie, **żeby zmieniono rozdział mandatów z list państwowych** i żeby podawano posłów tychże list w stosunku do wszystkich głosów, umieszczonych na odpowiedniej liście. Kiedy zwrócono uwagę Gruenbaumowi, że sprawa list państwowych została przesądzoną skutkiem głosowania sejmowego. Grunbaum żądał, **ażeby głosowanie nad ordynacyą zrewidowano.**

Ks. Dziennicki pod adresem lewicy: **„Dajcie procent dla Grünbauma!"**

Z przesilenia we Włoszech.

NIEUDAŁA MISJA BONOMIEGO.

Rzym. (A. W). Próby Bonomiego, utworzenia gabinetu upadły, ponieważ jedna z czterech grup demokratycznych, na których opierała się większość nowego gabinetu, mianowicie socjaldemokraci odmówili w ostatniej chwili swego poparcia.

Rzym. P. A. T. Usiłowania Bonomiego zmierzały do utworzenia gabinetu centrowo-lewicowego przy zdecydowanem poparciu socyalistów. Prasa rzymska podkreślała często znaczenie konferencyi Bonomiego z przywódcą prawicy socyalistycznej Turattiego. **Fascyści wypowiedzieli się stanowczo przeciwko gabinetowi Bonomiego,** zapowiadając walkę w razie gdyby gabinet Bonomiego przyszedł do władzy. Wśród fascistów przeważało zdanie, że lepszy jest Nitti, niż Bonomi. Z pierwszym jako wrogiem otwartym fasciści mogliby ze spokojem stanąć do walki bez zastrzeżeń. **Bonomi byłby tylko narzędziem w rękach socyalistów.** Nie osiągnąwszy porozumienia między partyami, **Bonomi zrzekł się misyi utworzenia rządu.**

KONFERENCJE NAFTOWE W HADZE.

Haga. (A. W). W pierwszym tygodniu sierpnia na posiedzeniu konferencji haskiej odbędzie się zebranie wszystkich większych przedsiębiorców naftowych, przybędą Szwedzi i Niemcy. Konferencja odbędzie się na podstawie przygotowań poczynionych między grupami amerykańskiemi, a holendersko-angielskiemi w Londynie. Przewodniczyć będzie Patyn, który już od szeregu lat stoi w związku z trustem naftowym holenderskim. **Celem konferencji ma być utworzenie syndykatu, oraz porozumienia się dla wyzyskania bogactwa naftowego w Rosji.**

Haga. PAT. We wrześniu odbędzie się międzynarodowa konferencja przedstawicieli trustów i przedsiębiorstw naftowych.

Przed konferencyą londyńską.

Londyn. PAT. (WBK). Wedle informacji Biura Reutera, Lord Balfour wysłał do Poincarego zawiadomienie, że **rząd angielski czuje się szczęśliwym, iż będzie mógł widzieć Poincarego jako gościa w najbliższym tygodniu w Londynie.** Balfour zauważa, że **przesilenie włoskie może stanowić przeszkodę w przybyciu włoskich zastępców w tak bliskim terminie.** Dalej dodaje Balfuor, że jest konieczne, aby na projektowaną konferencję przybyli także przedstawiciele Belgji i Hiszpanji, obrady bowiem dotyczyć będą spraw, obchodzących te państwa.

„Temps" paryski donosi, że Lloyd George zwróci się z prośbą do francuskiego premiera, aby wizytę swą w Londynie odłożył do dnia 5 sierpnia. W Londynie panuje powszechne wrażenie, że Poincare przywiezie z sobą **gotowy plan uregulowania kwestji reparacyjnej i zobowiązań międzysojuszniczych.** W kołach tych sądzą, że we Francji zapatrują się nieco optymistycznie na sprawę, jeżeli sądzą, że Anglja zrzeknie się natychmiast żądań pod adresem Francji oraz swego udziału w spłatach niemieckich.

ROZRUCHY KOMUNISTYCZNE W NIEMCZECH.

Berlin. (A. W.). Jak donoszą z Klaustahl w prowincyi hanowerskiej we wtorek wybuchły **rozruchy urządzone przez komunistyczną młodzież robotniczą.** Ofiarą demonstracyi padły lokale i gospody organizacyi studenckich, w których poniszczono, a nawet spalono urządzenie. Podczas rozruchów nie obeszło się także bez ofiar w ludziach, padł 1 zabity i wielu ciężko rannych. **Rozruchów dotychczas nie stłumiono.**

FLOTA HANDLOW. NIEMIECKA WZRASTA.

Londyn. PAT. Ze statystyki podanej przez „Rejestry Lloydów" wynika, że **stan floty handlowej niemieckiej znacznie się powiększył.** — Przed rokiem jeszcze miały Niemcy okrętów handlowych 652.000 ton, — dziś zaś mają 1,783.000 ton. Stan ten wzrósł więc o 1,131.000 ton. Zwiększenie się tego stanu nastąpiło częściowo z powodu budowy nowych okrętów, częściowo z powodu zakupienia z powrotem przez Niemcy okrętów, które były wydane państwom koalicyjnym.

AMBASADOR NIEMIECKI W MOSKWIE.

Wiedeń. P. A. T. „Neue Fr. Presse" donosi z Berlina: Jak słychać, hr. Brockdorff Rantzau ma zostać ambasadorem w Moskwie.

Francuska komisya parlam. w Kłajpedzie.

Kłajpeda. (A. W). Po kilkudniowym pobycie opuściła Kłajpedę francuska komisja parlamentarna na czele z posłem Gerald. W czasie pobytu w Kłajpedzie komisja przyjęła przedstawicieli Dyrektorjum Krajowego, oraz szereg organizacji handlowych, politycznych i społecznych żarów litewskich jak i niemieckich. — Przedstawiciele lokalnych organizacyj wypowiedzieli swój pogląd na statut Kłajpedy. Komisja zapoznała się dokładnie ze stosunkami ekonomicznemi oraz ze znaczeniem gospodarczem i politycznem Kłajpedy.

Wnosić należy, że przedstawiciele niemieckiej większości w Kłajpedzie znaleźli przychylną ocenę swych postulatów, co do utworzenia z Kłajpedy wolnego miasta na wzór Gdańska.

NOWE INTRYGI UKRAIŃCÓW.

Lwów. (A. W.) „Hromacki Wiestnik" podaje, że u premiera Kanady Mackenzye King zjawiła się deputacya Ukraińców kanadyjskich, która **wręczyła mu protest przeciw przyznaniu prawa naturalizacyi w Kanadzie tym Ukraińcom, którzy się będą podawać za obywateli polskich.** W memoryale wręczonym premierowi, proszą Ukraińcy, **by użył on swojego wpływu w celu zmiany stosunków panujących w Małopolsce wschodniej oraz dla ustalenia politycznego stanu tego kraju, jako niezależnego państwa.** Premier przyrzekł rzekomo delegacyi rozważyć jej prośbę, **oraz miał oświadczyć, że sprawa naturalizacyi załatwiona będzie po myśli Ukraińców.**

POMOC AMERYKAŃSKA DLA GŁODNYCH W ROSYI NA UKOŃCZENIU.

Londyn. (A. W). „Daily Chronicle" donosi, że wedle relacji przedstawiciela amerykańskiej pomocy dla głodnych w Rosji, **akcja ta jest już na ukończeniu.** Czy okaże się potrzeba wznowienia akcji w miesiącach zimowych zależeć to będzie od konferencji delegatów, jaka ma się odbyć pod przewodnictwem Hoovera.

Rząd palestyński utworzy agencye konsularne we wszystkich państwach.

Jerozolima. Londyński korespondent „Doar Hajom" telegrafuje, że po ratyfikacji mandatu rząd palestyński zamianuje konsulów w rozmaitych krajach. Nadto zamierza rząd palestyński wydać oficjalne banknoty, zaopatrzone w napisy w trzech językach: angielskim, hebrajskim i arabskim.

ARABOWIE PROTESTUJĄ PRZECIW ZATWIERDZENIU MANDATU.

Londyn. PAT. Biuro Reutera dowiaduje się, że delegacja arabska w Palestynie wystosowała do ministrów spraw zagranicznych Anglji, Francji i Włoch, oraz do Ligi narodów protest przeciw zatwierdzeniu mandatu dla Palestyny. W proteście podniesiono, że mandat ten sprzeciwia się przyrzeczeniu angielskiemu, oraz artykułowi 22 statutu Ligi narodów.

Wiadomości gospodarcze.

REWINDYKACYA POLSKICH FABRYK Z ROSYI. Delegacya mieszanej komisyi reewakuacyjnej, która wyjechała po odbiór fabryki Czudnera do Mozyrza, nie mogła rozpocząć pracy przy przejęciu fabryki z powodu braku wizy republiki białoruskiej na pełnomocnictwie, wystawionem przez rząd moskiewski. Delegacya polska zażądała telegraficznie interwencyi u władz białoruskich, aby nie czyniły przeszkody przejmowaniu fabryki. Na ukończeniu są prace przy przejęciu fabryki Szilera, które również uległy odroczeniu wskutek braku odnośnych pełnomocnictw przedstawicieli strony rosyjskiej.

FAŁSZYWE POGŁOSKI O EMIGRACYI DO MEKSYKU. Konsulat republiki Meksykańskiej w Warszawie komunikuje, iż wiadomości dotyczące masowej emigracyi do Stanów Zjednoczonych meksykańskich, kolportowane w prasie, są w większości wypadków przesadzone. W rzeczywistości opracowuje się różne projekty, ale charakter ich nie jest jeszcze znany.

TARGI WZORKOWE W CZECHOSŁOWACYI. Odwiedzającym targi wzorkowe w Czechosłowacyi, (Bratislava, Praga, Liberec) należy się za okazaniem legitymacyi targowej 75% zniżki opłaty za wizę, tj. K. c. 40 — zamiast K. c. 160. Następny odbędzie się od 12—20 sierpnia br. w Libercu (Reichenberg). Legitymacye upoważniające do zniżki wydaje firma Schenker et Co, Kraków, Pańska 9.

URODZAJE W RUMUNII. Według obliczeń tegoroczne zbiory rumuńskie dadzą około 500 tysięcy wagonów kukurudzy, 250 tysięcy wagonów pszenicy i żyta, 200 tys. wagonów jęczmienia, 100 tys. wag. owsa i 20 tys. wag. owoców strączkowych. Na wywóz przeznaczono 300 tys. wag. środków żywności. Zachodzi jednak obawa, że kolej nie będzie w stanie dostarczyć 3 tysięcy wag. dziennie potrzebnych do przewozu wymienionych artykułów dla odtransportowania ich do portów morskich i nad Dunajem.

ZAKAZ HANDLU WALUTAMI W AUSTRYI. Przedwczoraj uchwalono ustawę uzupełniającą dotychczasowe przepisy o zakazie handlu walutami. Przekroczenie wymienionych przepisów pociąga za sobą karę więzienia od 6 mieś. do 1 roku, oraz karę pieniężną do 50-krotnej wysokości wartości odnośnych walut. W razie szczególnie obciążających okoliczności więzienie może być przedłużone do 5 lat, lub zamienione na karę 10 mil. k. austr. — Skonfiskowane pieniądze przypadają państwu.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 26 lipca 1922 r. L. 19

Waluty i dewizy:	płacono	żądano	transakc.
Dolary St. Zj.	5800·—	5900·—	—
„ kanadyjskie	—	—	—
Franki francuskie	480·—	505·—	—
„ belgijskie	460·—	480·—	—
„ szwajcarskie	1100·—	1140·—	—
Funty szterlingi	26·600	26·500	26·000
Marki niemieckie	11·25	12·25	11·85
Korony austryackie	—·17	—·20	—·17·25
„ czecho-słowackie	129·—	134·—	134·—
„ węgierskie	—	—	—
„ szwedzkie	—	—	—
„ duńskie	—	—	—
„ norweskie	—	—	—
Lei rumuńskie	—	—	—
Liry włoskie	265·—	285·—	—
Marki fińskie	—	—	—
Floreny holenderskie	2230·—	2330·—	—
Ruble carskie po 500 rb.	—	—	—
„ dumskie „ 100 „	—	—	—
„ „ 1000 „	—	—	—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I-Vem.	600·—	700·—	—
Bank Hipoteczny	750·—	850·—	—
„ Małopolski	650·—	725·—	—
Ziemski Bank Kredytowy	600·—	650·—	—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	350·—	400·—	—
Akc. Bank Związkowy I—VII	650·	700·—	—
Bank Komercyalny I—IV	—	—	—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	600·—	700·—	—
Bank Handlowy w Warszawie	—	—	
Bank Kredytowy w Warszawie	3000·—	3200·—	—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	2100·—	2200·—	
Wiedeński Bank Związkowy	—	—	
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—	—	
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	625·—	675·—	650
Elibor Sp. a. h.-prz. L. J. Borkowski	—	—	—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	—	200·—	
„Pharma" (Mag. B. Jawornicki) I-II.	3650·—	3850·—	3700
„Polski Glob" Tow. transport.-handl.	400·—	500·—	—
C. Hartwig, Dom eksp.-han. Poznań			
Żegluga Polska	275·—	325·—	—
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi.	—	—	—
Zieleniewski	4600·—	4800·—	4750·—
Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I.-III. em.	1150·—	1250·—	1175·—
H. Cegielski, fabr. maszyn Poznań	1800·—	1900·—	1850·—
Potęga Tow. pol. fabr. huty żel.	28·000	31·000	—
„Lemiesz" fabryki maszyn roln.	—		—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4em	1600·—	1800·—	—
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	800·—	—	750·—
Huta żelazna, Kraków	—	—	—
W. Kucharski fabr. wyr. metal.	—	—	—
Herzfeld-Victorius, odl. żel. i emalj.	—	—	—
„Automotor" fabryka samochodów	1000·—	1200·—	—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	17·500	18·500	—
„Górka" fabryka cementu	5900	6100·—	—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	6100·	6300·—	—
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	4700·—	4900·	—
Śka akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—	—	—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—	—	—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—	—	—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D. Fanto)	—	—	—
Polska Nafta	1925·—	2000·—	1875·—
Elektrownia w Sierszy III. em.	—	—	
„Oikos" T. A.		—	—
„Pezet" Powszechne zakłady budow.	1000·—	1100·—	—
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	2900·—	3100·—	3000
„Krakus" Zjedn. fabr. przetwor. wyck.	2000·—	2200·—	
Fabryka porcelany w Ćmielowie.	—	—	
Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie	3550·—	3750·—	
ka akc. Elektr. Okręg. w Sierszy	—	1100·—	

GUSTAW LEROUX.

Człowiek, który widział dyabła.

6

VII.

Moje imię? — Pocóż miałbym mówić wam moje imię? To zupełnie niepotrzebne i właściwie nie należy wcale do całości sprawy, o której chcę, byście wiedzieli.

Sześćdziesiąt lat temu miałem lat ośmnaście — byłem bardziej, niż wy, panowie, usposobiony sceptycznie i zuchwale, posiadałem wielką zarozumiałość młodości. Nie wątpiłem o niczem, choć miałem odwagę przeczyć wszystkiemu. Nie wątpiłem nadewszystko w siebie. Natura dała mi siłę i piękność, los złożył w moje ręce ogromny majątek. Byłem w modzie niemal rozrywany. Paryż z całym swym przepychem, rozkoszami i orgiami należał do mnie. W dwudziestym ósmym roku życia byłem niemal doszczętnie zrujnowany. Zostało mi zaledwo dwieście lub trzysta tysięcy franków i ta szlachcicówka z przyległemi gruntami, mająteczek, którym dotąd nikt się z mej rodziny nie zajmował.

W tym okresie — zakochałem się. Panowie! to był anioł! Nie możecie sobie wyobrazić czegoś równie czystego i wzniosłego. Ta, którą kochałem nie wiedziała nawet, że wzbudziła we mnie straszliwą, pożerającą mnie namiętność, — nie dowiedziała się o tem nigdy. Należała do jednej z bogatszych rodzin w Europie. Nigdybym nie dopuścił do tego, by mogła pomyśleć, że pragnę jej ręki, by posagiem jej napełnić moją opróżnioną kasę. Wszedłem na drogę nieponiów — grałem — grałem resztkami mojej fortuny, w szaleńczej nadziei, że w ten sposób odzyskam utracone miljony. Straciłem wszystko i pewnego wieczora przyjechałem tutaj, by zagrzebać się w tej szlachcicówce, jedynym majątku, który mi pozostawał. W schronieniu tem zastałem starca Appenzala, jego wnuczkę, która została później moją służącą i wnuka, małe dziecko, z którego później zrobiłem swego rządcę.

Tutaj też poznałem, co to jest nuda i rozpacz.

Pierwszego wieczoru stało się wszystko.

W tem miejscu szlachcic przerwał swoje opowiadanie i przez chwilę nasłuchiwał się gwizdania wichru, wdzierającego się przez liczne szpary i szczeliny, a potem nie patrząc na nas, rzekł jakby sam do siebie.

— Tak zaraz pierwszego wieczoru stało się wszystko! Poszedłem na górę do mego pokoju — do tego pokoju, w którym jeden z was pragnie spędzić dzisiejszą noc... — Otworzyłem okno. Księżyc oświecał blademi promieniami dziki krajobraz tej wyżyny. Popatrzyłem na tę pustkę straszliwą, w której miałem odtąd pędzić życie, słuchałem bicia serca mego, nieszczęśliwego serca... Zdjął mnie taki straszny żal... zamknąłem okno. Postanowiłem się zabić.

Pistolety leżały na komodzie, wystarczyło wyciągnąć rękę. Ach! zapomniałem wam powiedzieć, że przywiozłem sobie z Paryża ostatniego przyjaciela... psa wiernego, sukę, którą znalazłem pod drzwiami pewnej nocy, kiedy wracałem od gry, przeklinając niebiosa... spała pod progiem.. — Ponieważ nie wiedziałem do kogo, należy, ani skąd się tam wzięła, nazwałem ją „Tajemnica". W chwili, kiedy sięgałem po pistolety, ona zaczęła wyć... Ale jak wyć! — W życiu nie słyszałem równie potwornego zawodzenia... nie mógłbym go z niczem porównać. Nigdy nawet nie słyszałem, żeby wiatr tak wył.. chyba dzisiejszego wieczoru. — Och! pomyślałem „Tajemnica" wyje tak na śmierć Czy ona wie, że ja się dzisiaj zabiję? Bawiłem się pistoletem, myśląc o tem, czem było moje życie i po raz pierwszy może pomyślałem, czem będzie moja śmierć?

Spojrzenie moje błądzące obojętnie po sprzętach natknęło się w pewnej chwili na półeczkę, zawieszoną na ścianie i zauważyłem tytuły kilku książek. Zdziwiłem się, że wszystkie one zajmowały się czarnoksięstwem i satanizmem. Wziąłem do ręki książkę, zatytułowaną „Czarownicy z góry św. Jura" i otworzyłem ją z sceptycznym uśmiechem człowieka, który dobrowolnie stanął już ponad przeznaczeniem. Wzrok mój padł na dwie pierwsze linie, napisane czerwonym atramentem: „Jeżeli kto chce naprawdę zobaczyć dyabła — niech nań zawoła z głębi serca — on przyjdzie". — Potem następowała historya pewnego młodzieńca, który rozpaczliwie zakochany, tak jak ja, wezwał księcia ciemności na swój ratunek. Dyabeł mu pomógł, bo w parę miesięcy potem stał się bardzo bogaty i ożenił się z tą, którą kochał. Przeczytałem tę historyę do końca i odrzuciłem książkę. „Oto jakiś szczęśliwiec" — pomyślałem sobie. Na dworze „Tajemnica" wyła ciągle... Podniosłem firankę i zadrżałem na widok jej cienia, miotającego się rozpaczliwie w blasku księżyca.... Możnaby myśleć, że psa opętał jakiś zły duch, a tak dalece skoki jego były dziwaczne i niewytłómaczone. Zdawało mi się, że oszczekuje jakowąś zjawę, której nie mogłem dostrzedz.

— Może broni dyabłu wejścia, — rzekłem głośno do siebie — ale przecież nie zawołałem go dotąd.

Chciałem żartować, lecz wyznaję, że stan mego umysłu, dopiero co przeczytana książka, wycie psa i jego dziwaczne szamotanie się, ponura miejscowość, pokój pusty, te pistolety nabite dla mnie, oddziaływały silniej, niż to chciałbym sam przed sobą przyznać.

Odszedłem od okna i przeszedłem się po pokoju. Nagle ujrzałem własne moje odbicie w lustrze. Byłem tak blady, że przez chwilę pomyślałem, iż chyba już umarłem. Niestety! niestety! Człowiek, który widniał przedemną w lustrzanej szybie nie był wcale umarłym... Był to żywy człowiek, który wzywał pomocy księcia umarłych!.... Tak posłuchajcie!.. uwierzcie mi! — Uczyniłem to... Z głębi serca, z dna duszy.. wezwałem go na ratunek — na pomoc — Byłem za młody, by umrzeć... Pragnąłem jeszcze użyć życia.. być bogatym dla niej — dla niej, która była aniołem... Tak! ja::: wezwałem dyabła!...

Wówczas w zwierciadle... tuż obok mej twarzy... coś się zjawiło, coś nad ziemskiego... jakaś bladość — mgła — wirujący obłok, który wkrótce znieruchomiał i poprzez który błysnęły oczy... oczy cudowne, cudowne straszliwą pięknością... a potem zamajaczyła cała twarz — tuż obok mej twarzy potępieńca... usta, które rzekły: „Otwórz".. tak... to mi rzekły: „otwórz". Cofnąłem się... lecz usta powtórzyły: „otwórz", jeżeli masz odwagę..." A ponieważ tej odwagi nie miałem... coś zastukało trzykrotnie do szafy i szafa otworzyła się sama...

W tej chwili opowiadania starca zostało przerwane przez trzy uderzenia do drzwi sali. Tak, w tej samej chwili, gdy starzec powstawał z krzesła z otwartemi ramionami, przerażony tą wizyą, wywołaną z przeszłości, wizyą szafy, otwierającej się samowolnie — rozległy się trzy stuknięcia do drzwi i odbiły się w sercach naszych echem tak bolesnem, że wszyscy zerwaliśmy się z naszych sydłów.

Gospodarz nasz spojrzał na drzwi, zamilkł i oparł się o ścianę, by nie upaść. Wówczas w oczach naszych drzwi otworzyły się powoli same.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Plan odjazdu pociągów z Krakowa.
Ważny od 1 czerwca 1922.

Odjazd do Lwowa, Stanisławowa (Bukaresztu) Lublina, Now. Sącza, Krynicy, Zakopanego, Niepołomic, Wieliczki, Kocmyrzowa

z głównego dworca:

Nr. poc.	Czas odj.	Rodzaj pociągu	Odchodzi do	Peron
203	1·48	Psp.	Lwowa	I
603*	5·20	„	Krynicy i N. Zagórza przez Tarnów	I
6103*	5.40	„	Zakopanego i Rabki	II
511	6·01	Osb.	Niepołomic	III
409	7·00	Psp.	Lwowa	I
21	7·55	Osb.	„	I
6101*	7·25	Psp.	Zakopanego	III
221*	8·10	Osb.	Bochni	I
811	8·40	„	Wieliczki	I
23	10·25	„	Lwowa	I
611	11·00	„	Krynicy przez Tarnów	I
1213	13·25	„	Zakopanego i N. Sącza przez Suchą	I
813	14·00	„	Wieliczki i Oświęcimia przez Skawinę	I
6213	14·29	„	Kocmyrzowa	III
226	14·35	„	Stanisławówa i Lwowa przez Stróże i Sambor	I
513	14·45	„	Niepołomic	III
721	18·20	„	Lublina przez Rozwadów	I
25	19·25	„	Lwowa	I
229*	19·35	„	Tarnowa	I
815	20·30	„	Wieliczki	III
27	20·50	„	Lwowa	I
613	22·40	„	Krynicy i Orłowa przez Tarnów, do Stanisławowa przez Stróże, Stryj	III
29	23·30	„	Lwowa	I
1215	23·45	„	Zakopanego przez Suchą do Stanisławowa przez Suchą Stryj	II

Odjazd do Warszawy, Gdańska, Łodzi, Poznania, Katowic, Pietrowic (Wiednia, Pragi) Cieszyna, Żywca z głównego dworca.

Nr. poc.	Czas odj.	Rodzaj pociągu	Odchodzi do	Peron
4*	0·35	Psp.	Warszawy	I
264	1·20	„	Piotrowice (Wiednia, Pragi)	II
26	3·55	Osb.	Pietrowic	II
28	7·15	„	Piotrowic i Katowic	II
30	10·25	„	Żywca przez Dziedzice	II
22	14·14	„	Pietrowic	II
122	17·10	„	Cieszyna, Żywca przez Dziedzice	II
1402	17·40	Psp.	Gdańska przez Katowice, Poznań	I
24	19·40	Osb.	Żywca przez Dziedzice	II
410	20·05	Psp.	Poznania przez Katowice	II
6	22·45	„	Warszawy	II

Z nowego dworca osobowego „zachodniego".

Nr. poc.	Czas odj.	Rodzaj pociągu	Odchodzi do	strona
2	8·00	Psp.	Warszawy	lewa
12	10·00	Osb.	Warszawy	prawa
112	13·20	„	Trzebini	„
914	17·50	„	Warszawy przez Dęblin i do Katowic	„
14	19·30	„	Warszawy	lewa
096	22·25	Psp.	Warszawy via Dęblin	prawa
16	22·55	Osb.	Łodzi	lewa
126	23·15	„	Dziedzic	prawej

Uwagi: Pociągi 4, 603 i 6103 kursują tylko od 1 czerwca do 30 września. — Pociąg 6101 kursuje od 1 października do 31 maja. — Pociągi 221 i 229 mają tylko 3 klasę.

Pociąg 410 Kraków-Poznań na razie nie kursuje. — Turnusy do Katowic idą tylko do Szczakowej. — Do Poznania przez Śląsk idzie pociąg 914.

Popierajmy przemysł ojczysty.

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.